

Jest nadzieja na likwidację barier

W 2007 r. prawo wyboru dostawcy energii będzie miało każde gospodarstwo domowe. Tyle że wciąż jest wiele przeszkód na drodze wdrożenia zasady TPA...

Zasada TPA (Third Party Access), czyli dostępu stron trzecich, ma zliberalizować rynek energii. To dzięki niej odbiorcy finalni mogą swobodnie wybierać dostawcę energii, zarówno wytwórcę, jak i pośrednika, który zaoferuje najlepszą cenę i warunki dostawy. Ale mimo że od 1 lipca 2004 r. mogą z niej korzystać wszyscy odbiorcy nie będący gospodarstwem domowym – wciąż niewiele się na to zdecydowało.

– Wiele się nie zmieniło. Przybyło trochę odbiorców, ale realia właściwie są te same. Nadal są problemy i z układami pomiarowymi, i z rynkiem bilansującym – przyznaje Izabela Drzewiecka, regionalny kierownik sprzedaży w firmie Everen.

Mały jak duży

Na korzystanie z TPA wciąż decydują się przede wszystkim duzi gracze.

– Małe i średnie przedsiębiorstwa teoretycznie mogą korzystać z TPA, ale w praktyce pojawia się wiele barier zarówno technicznych, jak i mentalnościowych – mówi Marek Kulesa, dyrektor biura Towarzystwa Obrót Energii.

Spółki dystrybucyjne wymagają przeprowadzenia wymiany przekładników prądowych i napięciowych na wyposażone w dwa rdzenie pomiarów, zasilające niezależnie układy pomiarowe: podstawowy i rezerwowy. A to kosztuje. I to niemało.

– Jeżeli miałbym jednoosobową działalność gospodarczą i chciałbym skorzystać z zasady TPA, to musiałbym zainwestować kilkadziesiąt tysięcy złotych w układy energii – podkreśla Grzegorz Górski, prezes Electrabelu.

I to właśnie wysokie koszty modernizacji układów pomiarowo-rozliczeniowych, zestawienia drog transmisji danych do opera-

tora sieci dystrybucyjnej oraz rozbudowa informatycznego systemu wspomagania działań rynkowych są najczęściej wymienianymi barierami.

– Zasady funkcjonowania są nieopłacalne dla małych odbiorców. Wszędzie są oni rozliczani typową krzywą odbioru, a u nas – według takich samych zasad, jakie obowiązują dużych odbiorców – dodaje Grzegorz Górski.

Podstawowym problemem jest konieczność zgłaszania umów sprzedaży energii na każdą godzinę doby z dokładnością do 1 MWh. Dlatego odbiorcy zużywający w granicach 10-40 GWh rocznie nie korzystają z TPA, ponieważ taka dokładność jest dla nich zbyt mała. Rozwiązaniem tego problemu będzie wprowadzenie w życie grafików zagregowanych, czyli łącznego grafiku zgłoszonego przez kilku odbiorców lub przez jednego przyłączonego w kilku miejscach zasilania.

– Na świecie odbiorcy korzystający z TPA nie muszą mieć liczników rejestrujących bieżące zużycie energii. Dla nich ustalane są profile standardowe. Podobnie rozwiązanie można wprowadzić w Polsce – twierdzi Robert Guzik, wicedyrektor departamentu promowania konkurencji w Urzędzie Regulacji Energetyki (URE).

Początek zmian

Od początku wdrażania TPA mówiło się o barierach liberalizacji rynku. Ostatnio coś drgnęło.

– URE zaczął ostrzej działać. Jego przedstawiciele przyznali, że nie podoba im się przebieg liberalizacji rynku. Dotąd krytyczne głosy podnosili tylko odbiorcy i spółki obrotowe. W końcu okazało się, że można zrobić coś, co było niemożliwe przez wiele lat. Pierwszym krokiem jest dokument prezesa URE dotyczący zmian modelu na rynku energii. To sygnał podjęcia dalszych działań w celu likwidacji barier – podkreśla Marek Kulesa.

– Jest zielone światelko, czyli ustawa prezesa URE. Ale i pytanie – czy znajdzie przełożenie na

praktykę – dodaje Izabela Drzewiecka.

Zgodnie z nią, operator systemu przesyłowego elektroenergetycznego musi w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia jej w życie przedłożyć prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki do zatwierdzenia część instrukcji ruchu i eksploatacji sieci przesyłowej, dotyczącą bilansowania systemu przesyłowego i zarządzania ograniczeniami systemowymi. Z kolei każdy operator systemu dystrybucyjnego w terminie 60 dni po ogłoszeniu zatwierdzonej instrukcji sieci przesyłowej ma przedstawić prezesowi URE do zatwierdzenia część instrukcji ruchu i eksploatacji sieci dystrybucyjnej, dotyczącą bilansowania systemu dystrybucyjnego i zarządzania ograniczeniami systemowymi.

– Główny problem tkwi w regulacjach, które mają status uchwał zarządów i spółek, czyli w instrukcjach ruchu czy regulaminach sieciowych. Do tej pory nie były one kontrolowane i weryfikowane. Teraz muszą być zatwierdzone przez regulatora – zauważa Grzegorz Górski.

To spora zmiana. Do tej pory prezes URE zatwierdzał taryfy operatora systemu przesyłowego i spółek dystrybucyjnych, nie miał jednak wpływu na zasady funkcjonowania rynku bilansującego.

Termin ostateczny

Zasada TPA stanie się rynkowym faktem, jeśli nastąpi jeszcze wiele zmian.

– Prawo energetyczne ogólnie jest już dostosowane do wymagań Unii Europejskiej. Brakuje natomiast rozporządzenia systemowego, choć już trwają prace nad nim w Ministerstwie Gospodarki i Pracy. Warunkiem podstawowym skutecznej liberalizacji rynku jest, by sprzedawcy energii i operatorzy systemów dystrybucyjnych działali niezależnie od siebie – zapewnia Robert Guzik.

Prace muszą nabrać tempa, bo trzeba zdążyć przed 1 lipca 2007 r. Dla jednych są to aż dwa lata, ale dla innych – tylko.

Urszula Światłowska

u.swiatlowska@pb.pl ☎ (22) 334-22-38

XIV

energetyka



POZYTYWNY PUNKT Nie widać większych zmian związanych z wdrażaniem TPA. Ale ważne jest to, że URE rzeczywiście zaczął dążyć do zliberalizowania rynku — mówi Grzegorz Górski, prezes Electrabelu.

fot. AW